CENA EGZ. 50. GR. | Opłata pocztowa opł. rycz.

GŁOS ZIEMI OŚWIĘCIMSKIEJ

Miesięcznik regionalny, poświęcony sprawom społecznym, gospodarczym i kulturalno-oświatowym. Wychodzi raz w miesiącu

№ 3—4. MAJ — CZERWIEC 1930. ROK I.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Oświęcim 3 (Budynek pocztowy) Konto czekowe P. K. O. № 410.918.

PRENUMERATA: rocznie 6 zł. półrocznie 3 zł. kwartalnie 1.50.

Redakcja i Administracja czynna codziennie: od 17 do 20.

OD WYDAWNICTWA.

Z powodów od nas niezależnych majowy numer „Głosu Ziemi Oświęcimskiej" nie ukazał się.

Przepraszając naszych Sz. Czytelników za wyrządzony zawód, nadmieniamy, iż w przyszłości „Głos Ziemi Oświęcimskiej" będzie ukazywał się już regularnie.

Słuszne żądania pracowników państwowych w powiecie Owięcimskim muszą być załatwione pomyślnie.

Dużo, że się tak wyrażę — narobiono swojego czasu krzyku w sprawie przyznania dodatku kresowego dla pracowników państwowych w powiecie oświęcimskim — uchwalano na wiecach rezolucje, wysyłano delegacje do Warszawy, no i jakoś... ucichło!

Pracownicy państwowi brną dalej w nędzy i długach, czekając z dnia na dzień, że może jednak **Rząd zechce wejrzeć w ich położenie i krzywdę naprawić.**

Czy jest na świecie coś więcej potulnego, bezradnego wyrządzanych wobec mu krzywd od tych mas pracowników państwowych, zdążających codziennie do szkół, biur, kolei i t. d., których — powiedzmy sobie prawdę — **dziesiątkuje gruźlica?**

Wynagrodzenia ich nieraz nie wystarczą na pokrycie nawet najprymitywniejszych potrzeb, cóż tu mówić o wielu innych, niezbędnych dla kulturalnego człowieka. Czy w tych warunkach pracownik taki może z pożytkiem pracować dla Państwa? A jakie z tego korzyści?

I tu jak przez mgłę przesuwają się przed oczyma spotykane często w dziennikach opisy: „Defraudacja".

Czy to nie ostrzeżenie przed przeciąganiem struny? W nierzadkich wypadkach to są ci słabsi, którzy zapominają o sumieniu, honorze — są rzeczy zbyt kuszące — upadają.

Nikt nie może pochwalać tych. Że jednak pozwoliłem sobie przytoczyć jeden z wielu wypadków, to tylko dla tego, aby wykazać jak deprawujący wpływ ma niezrozumienie przez odnośne czynniki— nędznych uposażeń pracowników państwowych, **szczególnie w niższych stopniach.**

— — — — — — — — — — — —

Pracownicy państwowi zatrudnieni w Oświęcimiu są jeszcze w o tyle gorszym położeniu, że **powiat Oświęcimski granicząc z bogatym Górnym Śląskiem,** z którego — wystarczy przypatrzeć się **w dnie jarmarczne na przepełnione pociągi z Górnego Śląska—przyjeżdżają do Oświęcimia na zakupy,** przez co i artykuły żywnościowe, które były dawniej tańsze, z chwilą przyłączenia Górnego Śląska z powrotem do Polski równe są już cenom śląskim. Co mówić o innych towarach, które czasem są tańsze na Śląsku niż w Oświęcimiu? (np. materje, obuwie i t. p.)

Pracownicy państwowi Województwa Śląskiego i z miasta Białej, wojew. Krakowskiego, **pobierają 40 % dodatek kresowy.** Bezwątpienia dodatek ten jest słuszny z uwagi na drożyznę, jakiej niema w innych częściach Polski, to jednak pozwolę sobie zapytać z jakiego powodu dodatku tego nie otrzymują pracownicy zatrudnieni w Oświęcimiu? **Wszak koszta utrzymania w Oświęcimiu są conajmniej równe kosztom w Białej, czy w Województwie Śląskiem.**

Miarodajne **czynniki muszą wglądnąć w krytyczne położenie pracowników państwowych** zatrudnionych w Oświęcimiu i naprawić krzywdę jaka została im zrobiona przez nieprzyznanie dodatku kresowego. *K. M.*

Biją małe dzwony.

U nas nieraz biją dzwony.

Ot, biją i biją: niedziela, święta, pogrzeb, mobilizacja, zwycięstwo, pożar, biją... głos płynie daleko i kto żyw, to słucha.

Słucha i wie, że go wołają, aby dzielił się radością lub smutkiem! aby szedł na zew braci, którzy go potrzebują w każdej chwili i nikt jego nie lekceważy jako jednostkę, bo **bez niej niema całości, niema siły, niema jedności i potęgi w narodzie.**

Gorzej jest z dzwonem — ducha!

Tu są tacy, którzy głosu dzwonu nie lubią słuchać, jeszcze, gdy inni zapytują: Bracie, gdzie dzwonią? — mylny wskazują kierunek, byle odwrócić uwagę i nie dopuścić do jedności w Narodzie, bo to śmierć pasożytom i koniec panowania smętka.

A ten smętek jest wszędzie: w urzędzie, w sklepie, w fabryce, w biednym i bogatym... jest wszędzie i wszędzie.

Czy u nas w powiecie jest?—zapyta nas ktoś. Jest. Na prowincji mniej go widać, za to **w mieście panuje wszechwładnie;** dlatego w nr. 1 „Głosu Ziemi Oświecimskiej" zwracaliśmy uwagę na artykuł p. t. „Przedwiośnie ziemi oświecimskiej". I co myślicie?

Tak, jak przypuszczaliśmy, **smętek oburzył się i podwoił czujność** w całej kołtunerji, która „przeszła" do przekonania, że szkoda ducha polskiego budzić, lepiej niech będzie tak, jak było in illo tempore.

Lepiej Wam... my wiemy, ale przez masy kopiecie grób całej Polsce.

O podli, podli i przeklęci!... Kopiecie grób umiejętnie, udając wielkich patrjotów, działaczy, opiekunów obcej pracy, z której ciągniecie zyski i chcecie, aby każdy Was chwalił, poważał, był potulny, pokorny, duszą Wam, nie Ojczyźnie oddany?...

A wielki poeta nasz, Słowacki, powiedział: **Biada, kto daje ojczyźnie pół duszy, a drugiej pół to dla szczęścia zachowa.** Wy zachowujecie dla siebie nie pół duszy, ale całą: **wszędzie interes Wasz, domysł, intryga,** egotyzm i egoizm, a brać—to... czasem motłoch, czasem bracia przy wyborach, od których później oddzielacie się murem chińskim.

W skrytości powiadacie tak: Polska — to my klika, bez nas nikt i nic wszystko dla nas i nic bez nas.

Żądacie honorów i czci ślepej, lecz zaco? **Gdzie Polska w mieście — gdzie?**

Polska — to ci, co w norach mieszkają, to ci, których pijaństwo niszczy, **agentury obce buntują — to niewolnicy biali we w[...]m kraju...** Wy o tem dobrze wiecie...

Więc dlaczego nie chcecie rozkołysać wielki dzwon? Dlaczego?...

Wy podli i przeklęci!?

Swoje to święte — rozumiecie?? *jm.*

OŚWIĘCIMIANIE!

Czy już wszyscy macie „Głos Ziemi Oświęcimskiej" w domu?

Czy nie zadaleko posuwamy naszą pobłażliwość?

W ostatnich czasach byliśmy niejednokrotnie świadkami różnych awantur, powstałych na tle wyzywającego zachowania się sprowadzonych z Czechosłowacji przez Dyrekcję Zjedn. F-k Masz. i Sam. czeskich pracowników, którzy zamiast wdzięczności za to, że tuczą się polskim chlebem, kiedy setki wykwalifikowanych naszych pracowników jest bez pracy, zmuszonych emigrować zagranicę, zamiast lojalności — jawnie występują przeciw wszystkiemu co polskie, nie szczędząc nieraz obraźliwych słów, w rodzaju polskie ś.... i t. p., że doprawdy trudno zrozumieć pobłażliwość naszych władz, które pozwalają na pobyt w granicach państwa tego rodzaju przybłędom.

I tak w dniu 17 maja b. r. o godz. 12.30 w nocy znowu kilku pijanych czechów wszczęło awanturę z szoferem dorożki samochodowej z tego powodu, że szofer odmówił zabrania do dodorożki ponad przepisową liczbę osób. Jak dalece posuwają się w swej bezczelności świadczy fakt, że nawet wobec przedstawiciela bezpieczeństwa pozwolili sobie na użycie obraźliwych słów pod adresem obywateli polskich.

Trudno poruszać nam tu wiele drobnych wypadków — stwierdzamy tylko fakt niesłychanego zuchwalstwa, aby zwrócić uwagę miarodajnych czynników na szkodliwość karygodnej tolerancji przy udzielaniu wiz wjazdowych do Polski, poprostu wrogom naszego państwa.

Mamy dosyć swoich należycie wykwalifikowanych sił roboczych, którzy krwią swoją znaczyli granice Polski — dziś we własnej Ojczyźnie nie mogą znaleźć pracy, a wrogi państwu element tuczy się na polskich obywatelach i śmie ich obrażać na własnej ziemi.

Oczekujemy, że władze nauczą tych panów lojalności wobec Państwa i jego obywateli i poszanowania narodowych uczuć, lub wskażą im drogę w kierunku Pragi.

Skończyć z pobłażliwością nareszcie!

Do sprawy tej powrócimy jeszcze w następnym numerze. *(K. M.)*

Bez złośliwości.

Artykuł nasz omawiający sprawozdanie z działalności związku komunalnego w Oświęcimiu stał się powodem ataku na nas ze strony „Chłopskiego Sztandaru" organu P.S.L. „Wyzwolenie".

Nie mamy zamiaru prowadzić polemiki na temat słuszności jego twierdzeń, gdyż **artykuł sam** jest tak słaby i **demagogiczny** a obliczony jedynie na „efekt" u tych, co nie znają faktycznego stanu, że doprawdy szkoda byłoby czasu na „odpieranie ataku".

Pragniemy jednak stwierdzić, że streszczając to „nieszczęśliwe sprawozdanie" staraliśmy się poinformować opinję publiczną o pracach i zamierzeniach związku komunalnego w Oświęcimiu, który dopiero stawia, że się tak, wyrazimy „pierwsze niemowlęce kroki".

Nie twierdziliśmy bynajmniej, że podatki **w powiecie oświęcimskim są niższe niż w innych powiatach,** przeciwnie zaznaczyliśmy, że są dosto-

sowane do ogólnie przyjętych w większości powiatach norm. Nie twierdziliśmy ani też nie twierdzimy, że działalność związku komunalnego w Oświęcimiu jest naprawdę idealną, gdyż po pierwsze nie da się to osądzić z 3 kwart. działalności tegoż, po drugie— trudno znaleźć dziś instytucję, czy też człowieka, co nie popełnia takich, czy innych pomyłek, czy uchybień (nie wyłączając Panów z „Chłopskiego Sztandaru") a tem więcej — wszystkich bez wyjątku zadowolić.

W działalności naszej staramy się wszystko roztrząsać bez żadnych animozji osobistych, czy partyjnych—jedynie pod kątem interesów ogółu obywateli, nie zaś dla zaspokojenia ambicji tej, czy innej osobistości.

Jeżeli zajdzie potrzeba rzeczowej krytyki działalności powiatowego związku komunalnego w Oświęcimiu, zapewne nie omieszkamy zabrać głosu w danej sprawie.

Zatem, lepiej może będzie, Panowie, gdy zajmiecie się swojemi sprawami partyjnemi a nie rzucaniem błota w tych, co nie chcą być wyznawcami waszej „ewangelji" *(K. M.)*

O uregulowanie ruchu automobilowego.

Ruch samochodowy zadomowił się bardzo szybko, jak zresztą w całej Polsce, w powiecie oświęcimskim, a zwłasza w samym Oświęcimiu. Oprócz licznych samochodów i taksówek kursujących pomiędzy dworcem a miastem, Oświęcim ma bezpośrednie połączenia autobusowe na przestrzeni Oświęcim — Chrzanów, Oświęcim — Wadowice i Oświęcim—Porąbka-Biała. Główną arterją ruchu w Oświęcimiu stanowi ulica kolejowa — miasto, kędy przewija się codziennie tysiące ludzi tam i z powrotem. Ten intensywny ruch automobilowy jest bezwątpienia wielkim postępem — cóż z tego kiedy, ani miasto, ani **drogi nasze w powiecie nie są na taki ruch przygotowane.** Gościńce nasze budowane na starą modę nie nadają się zupełnie na taki intensywny ruch samochodowy i na wypadek pogody **objadają się tysiące mieszkańców ogromnym kurzem i prochem,** który stwarza szybki ruch samochodowy, a chyba nie przyczyni się do zdrowia tysięcy ludzi zmuszonych odbywać drogę po ulicy kolejowej do miasta. Na wypadek deszczu przejeżdżające liczne **samochody obrzucają przechodzących warstwami błota**, wyrządzając im niepowetowane szkody.

Na liczne skargi wydane zostały zarządzenia stosowania w obrębie miasta powolniejszej jazdy, szoferzy jednakże do tych wskazówek się nie stosują i opisany stan trwa dalej.

Przypuszczalnie stan taki istnieje w całej Polsce, gdyż nietylko w powiecie Oświęcimskim gościńce nasze i drogi nie nadają się do tak intensywnego ruchu samochodowego. Sąsiedni Górny Śląsk posiadał zawsze znacznie lepsze od nas gościńce, a mimo to chcąc przystować je do wzrastającego i tam ruchu samochodowego, rok rocznie wstawia duże stosunkowo kwoty do uzupełnienia jakości swoich dróg — przykładowo i w tym roku przewidziane są dalsze roboty na przestrzeni **około 100 kilometrów kosztem przeszło 20 miljonów złotych**.

Państwa zachodnie, gdzie naturalnie również ruch samochodowy bardzo silnie się rozwinął, wykonują dotyczące prace przy stosowaniu emulsji bitomicznej, w Polsce prawnie chronionej pod nazwą „Szosfalt", a wytwarzanej z ropy zarówno krajowej, jakoteż meksykańskiej, bogatej w bitum. Powierzchniowe bitumowanie jest najczęstszym sposobem stosowanym przy wspomnianych robotach wytwarzając twardą powierzchnię drogową, wolną od kurzu i niedostępną dla błota. Bogaty Śląsk może sobie pozwolić na jaknajszybsze przystosowanie dróg i gościńców do wzrastającego z dniem każdym ruchu samochodowego — **my w naszym ubogim powiecie oświęcimskim z tak intensywnemi wydatkami nadążyć nie możemy.** Zanim jednakże drogi nasze przystosowane będą do tak dużego ruchu samochodowego — społeczeństwo nasze nie może być żadną miarą narażane na opisane powyżej szkody i uregulowanie ruchu automobilowego tak w naszem mieście jakoteż i w powiecie, czego się **społeczeństwo od dawna w sposób stanowczy domaga —** musi być na jakiejś drodze dokonane.

Aleksander Orłowski.

Plaga egipska.

Apel do p. Starosty powiatu oświęcimskiego.

Uczono nas w szkole różnych prawd, przykazań i warunków wiary św., jednak czasy się zmieniają a z niemi nasze piękne zwyczaje i obyczaje polskie, które przesiąkają jakąś dziwną, zgóry obmyślaną obłudną doktryną, która gotuje grunt do „lepszych czasów" nie dla nas, jak głoszą płatni agitatorzy „bezbożników", ale dla chwały i szczęścia spiskowców Wielkiego Anonimu.

Dekalog — X przykazań — ten zbiór świętych paragrafów zostaje podkopywany, poniewierany a 3 przykazanie Boskie: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił" ignorowane przez różne sabatystowsko-adamickie zbiórki uliczne w niedziele i święta.

Pomimo, że przedwojenne myta, postojowe i mostowe poznikały, **prą na nas różne „plagi egipskie"** (Czy nie lepiej nazwać: „plagi oświęcimskie?" dop. Red.) w postaci różnych kwiatków z bloczkami, z listami i z puszkami, tak, że w niedzielę lub w jakie święto trudno przejść spokojnie do kościoła: wszystkie ulice, ścieżki są obsadzone kwestarzami i kwestarkami, **jakby jakaś obława** na złodziei, czy bandytów i już cię łapią: „Proszę...: na oświatę, na sport, na wyjazd do Palestyny, na czytelnię, na dom cnotliwych dziewic... i licho wie, jak te wszystkie związki po wojnie się nazywają.

A cel, korzyść z tego?... Chyba brak prawdziwych obywateli polskich (po wojnie w każdem prawie mieście 2 narody: polski i żydowski i t. d.) brak takich polaków, jak **Lange, Lelewel, Berek Joselewicz, Meizeles, Linde**, polaków wyznania mojżeszowego, co czują po polsku — brak mieszkań a z nim nędza podziemna, pijaństwo, rozpusta; **brak pracy, szkół powszechnych i zmysłu przedsiębiorczego,** wśród mas robotniczo-chłopskich — jednem słowem sposobów i środków do życia.

Zapytacie, gdzie podziały się te tysiące? Poszły i pójdą na różne wydatki, zamiast stawiać domy i dawać warsztaty pracy, aby kwitł polski dobrobyt i ludzie mogli po amerykańsku żyć na własnej ziemi i nie wyjeżdżać zagranicę, na których miejsce przychodzą kukułki obce i podsuwają jajka w nasze gniazda rodzinne.

Co do świątecznych zbiórek — **potrzeba raz na zawsze z tem skończyć**; do zdobycia pieniądza prowadzą inne środki, — praca.

Wszak **to jest profanacją naszej tradycji!** I do tego żydzi i polacy zawzięli się na niedzielę... Ciekawi jesteśmy, coby powiedzieli nasi bracia żydzi, jeśliby my w sobotę, gdy wszyscy idą do bożnicy, urządzili, dajmy na to **składkę uliczną na pielgrzymkę do Rzymu?**

Napewno wyklęliby nas a prasa głosiła urbi et orbi o krzywdzie i profanacji uczuć religijnych.

Zamiast dokuczliwych zbiórek, uchwalmy raczej podatek (ho, ho! Dop. Red.) społeczno-oświatowy a uczucia religijne wzajemnie uszanujmy.

Głos Boga jest: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił".

Zresztą może zabierze głos Przewielebne Duchowieństwo i Pp. Rabini, albowiem powiedziane jest: Co Boga, oddajcie Bogu...

Obywatel.

Piszcie do „Głosu", bo jego pracownicy nie mogą być wszędzie i wiedzieć, co gdzie się dzieje!

Obywatelu! Twoje sprawy zależą od Ciebie samego.

O schody do mostu.

W Krakowie z dworca kolejowego pod wiadukt prowadzą schody na ul. Lubicz i restauracji „Józefa" a w Oświęcimiu do biura Okręgowej Elektrowni idzie się do góry (Uwaga Panie 10 zł. kary czytał Pan? -Od Red.) jakby z doliny Kościelskiej na Czerwone Wierchy jednak już nie percią, ale wąwozem „Chin polskich" z Powiśla, którego wgłębienia od gościńca przez most, ciągle się powiększa, zamieniając nasyp lössowy na urwisko z pod Amuru w Mongolji.

Że schody są konieczne do mostu, chyba wskazują już nam objawy szalonego rozwoju autobusowego (tych należałoby w czasie słoty i kurzu nauczyć ostrożnej jazdy!) ruch uliczny w dnie jarmarczne, młodzież szkolna uczęszczająca do szkół w mieście i urbanizacja Zasola, które również chce mieć jakąś wygodę.

Pomijając już to, sam wygląd estetyczny ma swoje wymogi ze względu na ruch turystyczny, który z chwilą poparcia przez władze samorządowe regjonalizmu, wzmoże się i będzie przyciągał szerokie rzesze sympatyków i miłośników naszych dziejów, których niezadowoli to, co naszych tubylczych filistrów.

Trochę poparcia i zrozumienia przez naszych „ojców", na których to spada odpowiedzialność za losy naszego miasta.

A wiemy, że niektórym pp. radcom bardzo to „leży" na sercu i jak mogą tak starają się o nasze „dzienne sprawy". *Jeden z Zasola.*

TADEUSZ MITUSIŃSKI.

„Nowy kalendarz".

W pogoni za wynalazkiem, prawdziwie polskim, patentowanym wynalazkiem wpadłem na genjalną myśl. Pod wpływem propagandy „Tygodnia L. O. P. P.", w którym to tygodniu wszystko i wszyscy „lotnikują", czyli mówiąc fachowo „bujają" — postanowiłem i ja upojony chęcią i perspektywą podniebnych, przyksiężycowych bujań, pobujać, e... to jest polatać rączką po arkuszu papieru i wylać nań ową genialną myśl.

W Polsce posiadamy już moc patentowanych wynalazków, lecz są one mniej lub więcej naśladownictwem zagranicznych. Jedynie takie **wynalazki jak „Patentowane głowy domowo-wykształcone", „Patent na automatyczne psucie opinji", „Patent na szkalowanie ludzi uczciwych", „Patent na zbieranie składek ulicznych"** i t.d. i t. d. — są typowo polskiemi, jednak zagranicą są one mało znane. Pokusiłem się więc na wynalazek, który przysporzy Polsce sławy, stając w szeregu tych, co to... dyskiem, lupą... i t. d. roznieśli imię Polski.

Wynalazkiem tym jest „Kalendarz", który pragnie zreformować Liga Narodów, ustalając nawet wysoką nagrodę, a którego projekt zamierzam wysłać do Ligi, jako wybitnie polski.

Przed wysyłką pragnę projekt ten podać pod dyskusję P.T. Czytelników „Głosu Z. Ośw.", by ewentualnie życzenia uwzględnić. Nadmieniam, że mój „Kalendarz" nie jest wyłącznym mym wymysłem, ale jest wzięty i spisany przezemnie wprost z naszego życia i jako taki ma 100% szanse uzyskania aprobaty Ligi Narodów, a z aprobatą i dolarów, jako nagrody za projekt. Zasili się więc rynek finansowy i... **oświęcimski, wzmoże się ruch budowlany** na księżycu, **wykończy się budowa linji komunik.** Polska — Mars, **wzmoże się handel** (daję słowo!) i wzrośnie produkcja **polskich perkali z niemieckiego jedwabiu**, jednem słowem podrośnie tu, tam, wogóle. A wszystko to zrobi mój arcywspaniały „Kalendarz"...

Podział jego jest prosty. Dzielę rok (co to szkodzi!) na 13 miesięcy narazie, mogę jednak na zamówienie i za odpowiednią zapłatą podzielić na więcej, lecz maksimum do 24 miesięcy, bo Rząd się sprzeciwia, obawiając się **obciążenia budżetu poborami**

Uczeni polscy z Oświęcimia za Jagiellonów.

Jak wysoko stała oświata w naszem mieście w drugiej połowie XV wieku, warto przytoczyć słowa historyka Dr. Feliksa Konecznego (1896 r.).

„...Dzisiaj mała mieścina nad Sołą, miał Oświęcim za Jagiellońskich czasów dosyć znaczenia; położony na drodze handlowej wzrastał i bogacił się, a mieszczaństwo miał oświecone, pilnie garnące się do nauk. W spisach uczniów krakowskiego uniwersytetu co chwila spotyka się w tych czasach kogoś z Oświęcimia, a niektórzy z jego synów mieszczańskich zasłynęli nawet w historji, jako uczeni. Z Oświęcimia wyszło dwóch sławnych profesorów krakowskich w drugiej połowie XV wieku (a więc właśnie zaraz po przyłączeniu do Polski!) Jan z Oświęcimia starszy, zwany Beber i Jan z Oświęcimia młodszy, zwany po łacinie Sacranus, jeden z najlepszych teologów i filozofów swego czasu, który umarł w roku 1527 kaznodzieją i spowiednikiem Zygmunta Starego. Tegoż roku 1527 urodził się tu z ubogiej mieszczańskiej rodziny Łukasz Górnicki, później sekretarz biskupa krakowskiego Maciejowskiego, a wreszcie bibljotekarz Zygmunta Augusta, sławny pisarz, o którym uczą dziś we wszystkich szkołach polskich i każą czytać jego pisma. Stąd pochodził sławny przyrodnik Syreński, wielki botanik, poważany przez uczonych w Europie, stąd także był rodem Jan Dymitr Solikowski, historyk. Mieszczańskiem dzieckiem z Oświęcimia był wreszcie urodzony w roku 1522 Andrzej Patrycy Nidecki, chluba polskiej nauki, największy w swoim czasie w całej Europie znawca pewnych starożytnych pism łacińskich (filozofa rzymskiego Cicerona), sekretarz królewski i kanonik krakowski, a wreszcie biskup inflancki. O Nideckim pisali i pisują osobne książki nietylko Polacy, ale też Niemcy i Francuzi. Jak na jedno małe miasto i na tak krótki czas, to dosyć? Któreż z miast śląskich, nie będących pod polskiem panowaniem, może się tem pochlubić, co Oświęcim?

Ale bo też wysoka jego oświata zaczęła się dopiero od przyłączenia do Polski.

Czy miasto Oświęcim potrafiło godnie zachować w pamięci nazwiska tych mózgów, wskazuje chyba jedna ulica Górnickiego; reszta to ulice bez związku z dziejami Oświęcimszczyzny, z wyjątkiem ulic Jagiellońskiej i Józefa Piłsudskiego. A warto, bardzo warto, ażeby odżyła pamięć i świetność naszego grodu, a obywatelstwo przypomniało sobie dawny wygląd i dążyło temi drogami, co ich poprzednicy.

Jan Macek.

Utworzenie Komisji Egzaminacyjnej dla eksternistów rzemieślniczych i kupieckich w Oświęcimiu.

Z dniem 1 maja b. r. została utworzona w Oświęcimiu przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego Komisja Egzaminacyjna dla eksternistów rzemieślniczych i kupieckich. Przewodniczączącym Komisji tej został zamianowany p. Józef Skarbek, dyrektor szkoły.

Terminatorzy, którzy z usprawiedliwionych powodów nie posiadają świadectwa ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej publicznej lub równowartościowej, mogą otrzymać zezwolenie na składanie egzaminu ze szkoły dokształcającej, **jako eksterniści**, celem uzyskania świadectwa stwierdzającego **posiadanie wykształcenia, uznanego przez państwowe Władze Szkolne za równowartościowe** z wykształceniem, jakie daje ukończenie publicznej szkoły dokształcającej zawodowej.

Egzamin będzie się odbywał zasadniczo dwa razy do roku, **w kwietniu i listopadzie.** W razie potrzeby może Kuratorjum wyznaczyć egzamin w innych terminach.

---

urzędniczemi. A więc narazie rok liczący 364 dni dzielę na 13 miesięcy, miesiąc na 4 tygodnie, a 7 dni. Nazwy miesięcy pozostawiam chwilowo te same, jedynie miesiąc 13 zowię „Nieznany".

Każdy miesiąc należy do pewnego Towarzystwa czy Zrzeszeń.

(Że to jest prawdziwe, a nie mój „lotnikowy" wymysł, radzę jechać do Krakowa, czy gdzieindziej, by się przekonać, że raz **jest zbiórka na „Tydzień Akademika", drugi raz na „Tydzień Matki", potem „Ojca", „Babki", „Ciotki", „Teściowej", „Tydzień L.O.P.P.", „P.W."** i t. d. i t. d.).

„Genjalność" mej myśli polega więc na tem' że obliczyłem owe „Tygodnie", których doliczyłem się nawet więcej niż 53 w roku, tak, **że pewne „Tygodnie" wyznaczone mają tylko noce,** i stworzyłem „Kalendarz".

Gdyby więc jakie Towarzystwo zechciało mieć wyznaczony w mym „Kalendarzu" tydzień — to niech do dni 10 **zgłosi do Redacji „Głosu Ziemi Oświęcimskiej" swój akces,** wraz ze świadectwem moralności, ubóstwa, szczepienia ospy, książeczką wojskową i **przynależnością do gminy.** Prośby po tym terminie odsyłane będą do **Kasy Chorych do zbadania.** Od orzeczenia Kasy Chorych przysługuje Towarzystwu odwołanie się (na skutek mych specjalnych zabiegów) do „Kosza redakcyjnego".

Muszę jeszcze nadmienić, że dla pewnej kategorji ludzi, co to „ani orzą, ani sieją a zbierają", czyli jak się ich popularnie nazywa „warszawistów" przewiduje mój „Kalendarz" inny druk a to 6 dni w tygodniu naznaczone jest kolorem czerwonym (dzień wolny od pracy!) a 7-my czarnym, chociaż i ten dzień skłonny jestem drukować na czerwono, bo ze mną zrobić można wszystko, **nawet więcej jak robi Rząd ze Sejmem.**

A propos Sejmu. „Kalendarz" mój wyznaczył Sejmowi tylko 2 dni w roku a to: **„Dzień Otwarcia"** i **„Dzień zamknięcia"**, a to z tej racji, że jest to **Towarzystwo za mało poważne,** a jeszcze mniej przez ogół lubiane.

Zatem oczekuję do dni 10 na pisma, poczem projekt mój powędruje do Ligi Narodów... i wogóle!

Podania **o udzielenie zezwolenia** na składanie egzaminu mają kandydaci wnosić do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Do podania należy dołączyć: 1) krótki i zwięzły życiorys kandydata, napisany własnoręcznie, 2) metrykę urodzenia (wyciąg) 3) świadectwo ukończenia nauki rzemiosła, 4) 2 fotografje z poświadczeniem tożsamości, 5) dowód stwierdzający, że kandydat nie miał możności uczęszczania do szkoły dokształcającej zawodowej względnie jej ukończenia — jeżeli zaczął uczęszczać do szkoły dokształcającej — należy przedłożyć 6) dowód, dlaczego jej nie ukończył.

Na podstawie podania, Kuratorjum rozstrzyga o dopuszczeniu kandydata do egzaminu — **Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej zawiadamia pisemnie kandydata** o decyzji Kuratorjum i o terminie egzaminu.

Egzamin obejmuje dwie grupy przedmiotów: grupa A — przedmioty ogólnokształcące i pomocnicze i grupa B przedmioty zawodowe.

Egzamin ma się odbywać częściowo piśmiennie, częściowo ustnie i ma na celu stwierdzenie, że ogólny poziom przygotowania kandydata może być uznany za odpowiadający przygotowaniu kończących szkoły dokształcające zawodowe.

Korespodencje.

Szanowna Redakcjo! Czy istnieje ustawa względnie jakie rozporządzenie, że w Hotelu, w którym mieszka p. Referent Starostwa nie wolno podróżnym w nocy dzwonić, bo w Oświęcimiu w hotelu *„Zator"* ku memu wielkiemu zdziwieniu dowiedziałem się, że jeśli ktoś zgłosi się w nocy po szklankę wody, czy coś podobnego otrzymuje odpowiedź, że pan referent zakazał surowo... dzwonić (!!) Nawet wisi na ścianie napis, że policyjnie wzbronione!"

Krótko mówiąc—stan wojenny, jak za ś.p. Austrji i surowy Befehl—Kriegstandu.

Może Sz. Redakcja zajmie się tą sprawą, bo zresztą trochę nie... ładnie tak krępować obywateli za własne pieniądze. *Przyjaciel.*

Wiadomości z Brzeszcz. Święcone w T. G. „Sokół". W dniu 26 kwietnia b. r. urządziło T. G. Sokół w Brzeszczach tradycyjne „Święcone" dla swych członków, oraz sympatyków i zaproszonych gości, wśród których zauważyliśmy Przewielebnego ks. proboszcza St. Kucharczyka i Wielebnego ks katech. F. Zbaniuszka, dalej p. doktorową Sędzimirową z córką pp. sztygarów Targoszów, pp. sztyg. Ruckich, p. inż. Staniszewskiego i w. innych.

Zebranie to w miłym i serdecznym nastroju, na którem funkcje gospodarza pełnił prezes „Sokoła" p. Dr. St. Manaczyński przy pomocy ruchliwych druchen pp. Grzybkowej, St. Gracównej i B. Gałkównej—przeciągnęła się, przy dźwiękach pokojowej kapeli do późnej nocy. *Em-te.*

Trzeci Maj w Brzeszczach. Komitet Wykonawczy dla uroczystości trzeciomajowej, z p. inż. St. Kulejewskim prezesem Koła T S. L. na czele ustalił i zrealizował następ. program. Zanim opiszę przebieg uroczystości, nie mogę się powstrzymać od smutnych refleksyj, jakie nasunęły mi się w związku z 3-cio majowym obchodem.

Oto od szeregu lat, istniejące tu *Tow. Uniwersyt. Robotnicz. nie bierze zupełnie udziału w jakichkolwiek bądź uroczystościach państwowych* czy narodowych a ostatnio 3 Maja.

Nasuwa się pytanie dlaczego? Dlaczego Towarzystwo, mające w swym tytule pojęcie placówki oświatowej, nie uznaje tego wielkiego święta narodowego?

Czyż polski robotnik nie czuje się Polakiem we własnej Ojczyźnie, za którą przecież przelewał krew i znaczył granice rzędami mogił?

Czyż polski robotnik nie powinien radować się z całym Narodem?

Wszak święto 3-go Maja—to święto Narodu polskiego, a nie tego, czy owego stanu! *To święto Miłości i Zgody*, których to uczuć tak bardzo nam trzeba! Zatem *jakie siły mogą zabronić Tow. Un. Rob.*, reprezentującemu młodzież robotniczą, brać udział w święcie narodowem, jeżeli w okresie niewoli obca przemoc nie mogła tego dokonać? Tego pojąć nie możemy—choć tak bardzo pragniemy!

Sam przebieg uroczystości był pod każdym względem imponujący.

Rozpoczęła się ona wczesnym rankiem pobudką wykonaną przez trębaczy z orkiestry kopalnianej. O godz. 9-tej rano płynęły na miejsce zbiórki do parku olbrzymie fale publiczności, oraz szeregi Strzelców Przysp. Wojsk., Sokołów, Młodzieży Wiejskiej, Och. Straży Pożarnej ze wsi i z kopalni, Zw. górników, młodzieży szkolnej i t. d., i t. d.

Po odebraniu raportu przez mistrza ceremoniału p. inż. Stankiewicza, uformował się olbrzymi pochód z orkiestrą kopalnianą na czele, który zmierzał do kościoła na uroczyste nabożeństwo.

Barwnością i efektownemi strojami wyróżniała się w pochodzie młodzież szkolna, dzierżąca w swych rękach chorągiewki o barwach narodowych, a przedewszystkiem dziewoje z *Koła Młodzieży Wiejskiej* ubrane ślicznie po krakowsku, w czerwonych chusteczkach na głowie. W kościele wygłosił ks. proboszcz Kucharczyk okolicznościowe kazanie, zaś ks. kat. F. Zbaniuszek odprawił uroczystą mszę św. Po mszy św. przemówił do zgromadzonych przed kościołem p. prof. Massoczy z Krakowa, poczem pochód udał się przed płytę „Nieznanego żołnierza", gdzie przemówił p. Laber prezes Zw. Legjon. i gdzie złożono wieniec.

Orkiestra odegrała „Rotę". Następnie odbyła się defilada, po której pochód został rozwiązany. Po południu od godz. 4.30 do 5.30 odbył się koncert orkiestry kopaln. pod batutą p. Dawida w parku.

Wieczorem o 7.30 rozpoczęła się w sali „Gospody" uroczysta Akademja. Przemówienie niezmiernie ciekawe w ujęciu i silne w treści wygłosił p. T. Mitusiński, naucz., które zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, podjętym przez licznie zebraną publiczność.

Następnie drugi punkt Akademji wypełnił koncert orkiestry kopalnianej, poczem uczenica miejscowej 7-o kl. szk. powsz. zadeklamowała bardzo pięknie okolicznościowy wiersz. Po tym odegrana została komedyjka 1-o akt. pod tyt. „Filozof", a następnie komedyjka filmowa.

Zbiórką na „Dar Narodowy" — przy stolikach i zbiórką lotną zajął się Zw. Obyw. Pracy Kobiet z p. Sędzimirową prezeską tegoż na czele.

Em-te.

„Dzień szkoły w Brzeszczach". Dzień 4-go maja pozostanie w umysłach Brzeszczan na długo w pamięci. W dniu tym przeżyła młodzież szkolna i miejscowe obywatelstwo dwie wielkie uroczystości, tem większe, że odbyły się one w czasach ciężkiego kryzysu finansowego, a więc w warunkach niesprzyjających wszelkim poczynaniom, wymagającym prócz dobrej woli i wielkiej pracy jednostek także bardzo znacznych wkładów pieniężnych. Jeśli mimo to uroczystość poświęcenia sztandaru dla 7-o kl. szk. powsz., oraz uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się już gmach szkolny doszła do skutku, to świadczy to niewymownie, że *miejscowe obywatelstwo rozumie wartość szkoły*, że troszczy się o nią, że oświecanie młodzieży leży mu na sercu. Swem współdziałaniem ze szkołą *wystawiło sobie obywatelstwo świadectwo tężyzny moralnej i umysłowej, i oby stało się wzorem do naśladowania w całej Polsce.*

Myśl sprawienia dla szkoły sztandaru powziął niezmordowany pracownik, kierownik tejże p. Karol Jazienicki. Z właściwym sobie zapałem i optymizmem jął się realizacji swej myśli przy pomocy Grona Nauczycielskiego. I myśl swoją spełnił w dniu 4 maja bez reszty.

Radość młodzieży i uczestników uroczystości jest mu nagrodą za zbożny trud!

O godz. 9-tej rano zgromadziła się młodzież szkolna (około 600 dzieci) na boisku szkolnem, do której przemówił p. Sanak nauczyc., pouczając ją o znaczeniu sztandaru, obowiązkach młodzieży i pocztu sztandarowego t. j. chorążego i podchorążych.

Następnie udała się młodzież czwórkami do kościoła, gdzie podniosłe kazanie wygłosił ks. proboszcz Kucharczyk, który też dokonał aktu poświęcenia sztandaru wobec 3-ch par chrzestnych rodziców, a to p. inżynierowej Stankiewiczowej i p. sztygara Targosza, p. Maruszowej i p. Kołodziejczyka, oraz p. Krotoszowej i p. Starościka. Po akcie poświęcenia odbyła się msza św. odprawiona przez ks. kat. Zbaniuszka, podczas której śpiewał chór szkolny prowadzony przez kier. p. K. Jazienickiego.

W nabożeństwie brały udział także Ochotn. Straże Pożarne z racji św. Florjana patrona Straży Pożarnej, oraz Koło Młodz. Wiejskiej.

Po nabożeństwie odbywał się akt wbijania gwoździ do drzewca sztandarowego, oraz tarczy pamiątkowej. Kierownik szk. p. K Jazienicki powitał gości i zebrane obywatelstwo, wyjaśniając powody, które skłoniły do ufundowania sztandaru i urządzenia tej uroczystości łącznie z poświęceniem Kamienia węgielnego pod rozpoczętą budowę gmachu szkolnego. Wśród gości zauważyliśmy p. Starostę M. Zarzeckiego wraz z małżonką i p. insp. szk. J. Masłowskiego, który w *imieniu Kuratora Okr. Szkolnego* w Krakowie p. Dr. T. Kupczyńskiego, oraz *Naczelnika Wydz. Szkolnictwa Powszech.* w K.O.S.K. p. Br. Trepki wbił pamiątkowe gwoździe.

Po ukończeniu wbijania gwoździ — wręczył sztandar chorążemu dyrektor szkoły p. K. Jazienicki, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, nawiązawszy do powstania listopad. Tak jak młodzież w powstaniu listop. walczyła o Polskę — tak i *młodzież szkolna winna walczyć o wiedzę, jedyną gwarancję niepodległości i potęgi państwa.* Następnie przemówił jeszcze krótko ks. katecheta, poczem odebrał od młodzieży ślubowanie na wierność sztandarowi. Orkiestra (użyczona łaskawie przez Dyrekcję Kopalni) odegrała „Rotę" z równoczesnym śpiewem młodzieży. Był to naprawdę rzewny i podniosły moment, który największe zrobił wrażenie, tak u dzieci, jak i starszych. — Na tem zakończyła się uroczystość poświęcenia sztandaru i młodzież udała się w pochodzie na miejsce budowy nowej szkoły, gdzie ks. proboszcz dokonał aktu poświęcenia kamienia węgielnego, poczem przemówił inż. Kulejewski imieniem Komitetu Budowy, podnosząc w swej mowie konieczność tejże budowy, z uwagi *na fatalne warunki obecnego pomieszczenia szkoły i rozrostu Brzeszcz.* Przedstawił słuchaczom historję starań o nową szkołę, olbrzymie trudności, jakie Komitet Budowy musiał przezwyciężyć i wyraził radość, że *gros pracy jest już urzeczywistnione.*

W trakcie przemówienia zebrani składali podpisy na akcie erekcyjnym, który został sfotografowany, a następnie zamurowany w mosiężnej puszce do kamienia węgielnego.

Orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem insp. szkolny p. J. Masłowski przemówił, wyrażając radość z powstającego gmachu i składając życzenia, by to zbożne dzieło zostało szczęśliwie wykończone. Na tem zakończyła się druga uroczystość dnia, zaś Komitet Budowy Szkoły podejmował zamiejscowych gości w „Gospodzie Zakładowej".

Tak tedy dobra wola obywatelstwa sprawiła, że *szkoła posiada piękny sztandar*, którego koszta pokrył częściowo fundusz Rady Szkol. Miejscowej w Brzeszczach, a częściowo dobrowolne datki składane przez ofiarodawców przy wbijaniu pamiątkowych gwoździ.

Em-te.

Występ Kazimiery Rychterówny. Staraniem Koła T. S. L. w Brzeszczach wystąpiła w dniu 10 maja b. r. w sali „Gospody Zakładowej" znakomita recytatorka Kazimiera Rychterówna z bogatym programem dla młodzieży szkolnej (przed południem) i dla starszych (wieczorem). Jest zbytecznem pisanie ód pochwalnych dla jej cudownych umiejętności recytatorskich. Trzeba ją słyszeć, z nią razem czuć, płakać i śmiać się, by zrozumieć i pojąć jej bezgraniczną skalę możliwości recytatorskich. I słusznie nazwał ją H. Zbierzchowski „Poganinim i Rubinsztajnem recytacji"... Zarządowi Koła T. S. L. należy się podziękowanie za umożliwienie tutejszemu obywatelstwu słuchania *cudnej mowy polskiej w mistrzowskiej oprawie.*

Em-te.

ZŁOTA KSIĘGA BUDZICIELI ZIEMI OŚWIĘCIMSKIEJ.

Celem obudzenia w naszem powiecie zainteresowania i wyrwania obywateli z letargu gospodarczego, kulturalnego i społecznego, zaprowadzamy Księgę Budzicieli Ziemi Oświęcimskiej, których nazwiska pomieszczać będziemy na łamach „Głosu Ziemi Oświęcimskiej".

Szczęśliwym trafem otwiera pierwszą kartę p. STANISŁAW WESECKI z Brzezinki, który zjednał dla „Głosu Ziemi Oświęcimskiej" 6 nowych prenumeratorów.

Kto następny?

Burza z piorunami, jaka miała miejsce w Brzeszczach w dniu 6 maja b.r. spowodowała wiele nieszczęśliwych wypadków. Między innemi piorun zabił pasącą się na łące krowę, należącą do gospodarza Kopijasza a nadto popsuł bezpieczniki w telefonach.

Em-te.

Echa uroczystości w dniu 3 Maja w Jawiszowicach. Jak rok rocznie, tak i w roku bieżącym Jawiszowice należycie uczciły 139 rocznicę wiekopomnej Konstytucji Majowej.

Już od wczesnego ranka dawały się słyszeć dźwięki orkiestry tutejszego zespołu, w różnych punktach wioski, budząc w snach pogrążonych mieszkańców i głosząc, iż wstał dzień wielki i radosny, który chlubnie zapisał się na kartach naszej historji.

Wnet począł się czynić ruch, wieś zaczęła tętnić życiem niecodziennem. Młodzież poczęła gromadzić się w budynku szkolnym, by stamtąd udekorowana odznakami i chorągiewkami pójść do kościoła pod opieką swych wychowawców. Obok dziatwy szkolnej zajęła miejsce w pełnem umundurowaniu i ze sztandarem miejscowa Straż Pożarna, resztę kościoła *po brzegi wypełniła ludność.* Po okolicznościowem kazaniu i uroczystej sumie celebrowanej przez ks. proboszcza Sznajdrowicza, zebrani opuścili Dom Boży i udali się przed budynek szkolny, celem wysłuchania podniosłej prelekcji, która przypomniała obecnym *„ów dzień wielki, kiedy to poraz pierwszy odczytano prawa Konstytucji, przynoszącej ze sobą wolność, równość i braterstwo".*

W ramach pięknych słów ujął ważność ustaw z roku 1791 p. Roman Korstankiewicz, wysłannik Uniwersytetu Jagiell.

Poczem następowały kolejno deklamacje uczennic szkoły, przeplatane śpiewem prowadzonym przez kier. tut. szkoły p. W. Hippmanna.

Następnie uformował się pochód, na czele szła młodzież szkolna, Ochotnicza Straż Pożarna a za nią orkie[illegible] prowadzona przez p. Smolarka, przy dźwiękach której pochód doszedł pod „Kółko Rolnicze" — tutaj po dokonanem zdjęciu przez amatora p. Koczego i po krótkim, lecz w serdecznych słowach wyrażonem podziękowaniu obecnym przez p. Hippmanna za udział w uroczystości — pochód rozwiązano.

Na zakończenie przy podniosłem nastroju odegrała orkiestra „Rotę".

Przez cały dzień trwała zbiórka na „Dar Narodowy" a wieczór z ramienia Miejsc. T. S. L. w sali Kółka Rolniczego odbyła się zabawa. *Jot-Ka.*

Uroczystość ku uczczeniu 139 rocznicy nadania wiekopomnej konstytucji odbyła się w Oświęcimiu imponująco. W wigilję rocznicy odegrała orkiestra kolejowa capstrzyk przy udziale kompanji honorowej, zaś w sobotę odegrała pobudkę poranną orkiestra miejskiej straży ogniowej, poczem odprawione zostały we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa, następnie odbyła się wspaniała defilada wojskowa przy udziale Związku Legjonistów, Strzelca, straży pożarnych, hufców P.W. i harcerzy w sile przeszło tysiąca osób. — Po defiladzie odbyła się w Zakładzie Salezjańskim uroczysta akademja w czasie której przemówił porywająco komendant Okręgowy Związku Strzeleckiego p mjr. Naimski — piękny wiersz okolicznościowy wygłosiła malutka Lola Smrekówna — resztę programu wypełnili wychowankowie Zakładu orkiestrą i przepięknym śpiewem chóralnym. Podobał się ogólnie po mistrzowsku wykonany hymn do Polski kompozycji Ks. Hlondowskiego. Dochód z akademji przeznaczony został na cele T.S.L. — Po południu na boisku T.S. „Sokoła" odbyły się staraniem p. kpt. Płoskiego interesujące zawody klubów i towarzystw sportowych.

Analogiczne uroczystości odbyły się w tym samym dniu także na dworcu kolejowym i w Barakach, tutaj staraniem Zjednoczonych Towarzystw, gdzie przemawiał delegat T.S.L. z Brzeszcz p. Kosoń.

W uroczystościach wzięły udział tysiące publiczności — miasto było odświetnie udekorowane.

* * *

Ku uczczeniu delegata Związku Strzeleckiego z Krakowa p. mjr. Naimskiego odbyło się skromne przyjęcie, w którem wzięli udział: Starosta p. Zarzecki, komendant Garnizonu mjr. Ring, adjutant kpt. Madaliński, kpt. Brozdowski, członkowie Związku legjonistów, Strzelca i T-wa przyjaciół Strzelca z prezesami pp. Mayzlem, Neumayerem i Ptaszyńskim na czele.

Aleksander Orłowski.

Dziesięciolecie Orawy i Spisza. Według wiadomości prasy regjonalnej szerokiego Podhala, Związek Podhalan, którego prezesem honorowym był ś. p. Władysław Orkan, urządza w dniu 20 lipca b.r. wielkie uroczystości z okazji dziesięciolecia Spisza i Orawy.

Datę 20 lipca 1930 r. obrano dlatego, albowiem temu dziesięć lat t.j. 20 lipca 1920 r. uchwałą Rady Ambasadorów w Paryżu, bez plebiscytu (głosowania ludowego), przyłączono północne skrawki Orawy i Spisza do Polski, większą część tych ziem (Spisz z Podolińcem, Kezmarkiem i Lubówką—Orawę z Trzcianą i Kubinem) włączono do Czechosłowacji.

Ażeby przedstawić lepiej, jak daleko sięga nasz stan posiadania poza Karpaty i byłą granicę węgierską, będzie do rzeczy, jeśli wymienimy wioski które należą do Rzplitej.

Na Orawie polskiej są następujące wioski: Lipnica Wielka, Lipnica Mała, Chyżne, Piekielnik, Zubrzyca Dolna i Górna, Jabłonka (centrum Orawy), Orawka, Podwilk, Podsarnie, Harkabuz, Bukowina-Podszkle; na Spiszu: Trybsz, Czarnogóra, Jurgów, Rzepiska, Łapszanka, Łapsze Niżne i Wyżne, Kaćwin, Niedzice, Frydman, Krępachy i Nowa Biała. Są to wioski czysto polskie, gdzie chłop mówi polską gwarą podhalańską.

Budzenie górali polskich na Spiszu, Orawie, Liptowie i Czaczy, datuje się od 1912, z chwilą powołania do życia przez ś. p. Dra Jana Bednarskiego, pierwszego pioniera, opiekuna i starostę spisko-orawskiego w wolnej Polsce, pisma tygodniowego p.t. „Gazeta „Podhalańska", którego pierwszym redaktorem był znany powieściopisarz, redaktor i poseł na Sejm Rzeczypospolitej p. Feliks Gwiżdż.

Umiejętnie redagowana „Gazeta Podhalańska" robi swoje, obok której skupia się inteligencja orawska i spiska.

Do wybitnych działaczy orawskich należy zaliczyć ks. Ferdynanda Machaya b. redaktora „Dzwonu Niedzielnego" i autora książek „Nasi gazdowie w Paryżu" i „Honorni Orawiacy" dalej ś.p. Jana Matanoga, b. aktora teatru Słowackiego w Krakowie i autora sztuczki „Antychryst", i p. Sterculę (aptekarza) z Jabłonki, który przed wojną do spółki z ks. Fr. Machayem wydają pierwszą broszurę propagandową w ję-

zyku polskim-gwarą, „Co my za jedni?" której jeden egzemplarz jest moją, własnością.

Z chwilą upadku monarchji austro-węgierskiej, powstaje Komitet Narodowy Orawy i Spisza, a dzielni górale Piotr Borowy z Orawy i Jan Holsztyn z Lendaku na Spiszu jadą z ks. Machayem do Paryża prosić prez. Wilsona o przyłączenie ich do Polski, których ciekawe przygody można wyczytać z książki „Nasi gazdowie w Paryżu".

Spór między Polską a Czechosłowacją miał być rozstrzygnięty głosowaniem, którego szyki popsuła uchwała Rady Ambasadorów z dnia 20 lipca 1920.

Wynik plebiscytu—przedstawiał się imponująco pomimo, że kler słowacki w kościele wmawiał w naszych górali jakąś nową narodowość „góralców" i w środkach agitacji nie przebierał.

Młodzież i ludność tamtejsza, która była przyzwyczajona do naszej wiary katolickiej i jej pamiątek w Kalwarji Zebrzydowskiej i Częstochowie, masowo uciekała do Dunajca i Nowego Targu i tu pod dowództwem swoich braci nauczycieli Wojciecha Lorencewicza i Wendelina Dziubka, poruczników kompanji Spisko-orawskiej, gotowa była bronić swojej ziemi aż do ostatniej kropli krwi.

Ziemi Oświęcimskiej są drogie wioski nad Czarną i Białą Orawą i wzdłuż stoków Babiej góry, bowiem jej praojcowie byli pierwszymi osadnikami tej lesistej krainy, których książe oświęcimski Przemysław wysłał w tamte strony.

Z okazji Dziesięciolecia Spisza i Orawy, warto nam przypomnieć o naszych praojcach, o których będzie mowa na całem Podhalu w dniu 20 lipca 1930 r.

Znana działaczka orawska, siostra księdza Machaya p. Józefa z Machayów-Mikowa często wspomina w swoich prelekcjach o osadnikach z b. księstwa oświęcimskiego.o których my, dzięki naszej ospałości nic napewno nie wiemy. *Jan Macek.*

Posiedzenie Oddziału Powiatowego Zw. Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Oświęcimiu. Dnia 1 czerwca b. r. odbyło się w Oświęcimiu w lokalu „Ogniska" przy ul. Jagiellońskiej, wielkie zebranie 2 ognisk Zw. P. N. S. P., a mianowicie: członków Ogniska w Zatorze i w Oświęcimiu, które razem liczą około 160 członków i stanowią *siłę organizacyjną w naszym powiecie.* Jest smutnym objawem niektórych nauczycieli, że nie należą do Związku, do najsilniejszej organizacji zawodowej w Polsce i chodzą luźno, *zamiast złączyć szeregi i dążyć do realizacji swoich postulatów,* przez co *stają się pasożytami owoców pracy związkowców* i czekają na „mannę z nieba" i zmiłowanie, jednak na szczęście, takich jest bardzo mało, bo ich bieda uczy rozumu i stopniowo znikają.

Jako gości zaproszonych zauważyliśmy p. Starostę Zarzeckiego i p. Inspektora J. Masłowskiego.

Po zagajeniu zebrania i powitaniu gości i członków przez prezesa Oddziału powiatowego p. Wichmana, udzielono głosu p. Inglotowi, delegatowi z Krakowa, który w godzinnym referacie przedstawił położenie naszego szkolnictwa i omówił różne bolączki i krzywdy kolegów, za który to referat nagrodzono go burzą oklasków.

Po referencie zabrał głos p. Starosta Zarzecki, który omówił postępy budowy szkół powszechnych w powiecie, mających powstać w Jawiszowicach, w Brzeszczach, w Brzezince i w Oświęcimiu (tu dom o 8 salach przy ulicy Chrzanowskiej) następnie wskazał na dobrą wolę Tymcz. Wydziału Powiatowego w kierunku prac nad rozwojem szkolnictwa powszechnego. *Budowa szkoły* (Domu — Red.) *nastąpi już z dniem 2 czerwca b.r.* — Na zakończenie mowy wniósł okrzyk na cześć oświaty i nauczycielstwa polskiego, zapewniając zebranych, *że w każdej sprawie będzie im szedł na rękę.*

Pana Starostę nagrodziło nauczycielstwo długotrwałymi oklaskami, pamiętając dobrze słowa, które wkrótce w czyn się obrócą. Po p. Staroście zabiera głos Inspektor szkolny p. Masłowski i omawia stan budynków szkolnych, szuka dróg wyjścia i powiada, *że do pełnej realizacji budowy potrzeba około 5 miljonów złotych.*

W słowach jego bije chęć współpracy z nauczycielstwem i staranność o przyszłość regjonalnej oświaty.

Prezes Wichman wraz z nauczycielstwem podziękował za szczere słowa, poczem goście żegnani przez zebranych opuścili salę.

Zjazd obradował dalej nad *pragmatyką służbową, pełną różnych krzywdzących paragrafów,* omówił porządek Jubileuszowego Zjazdu delegatów w Krakowie w dniu 4 lipca b. r. i sprawę referatu prasowego na powiat oświęcimski.

Związkowiec.

KRONIKA.

Wenta na rozbudowę przedszkola SS. Serafitek w Oświęcimiu. Dnia 13 kwietnia b. r. urządził Komitet obywatelski Pań i Panów „Wentę" na rozbudowę Przedszkola SS. Serafitek w Oświęcimiu, ogólny dochód z tejże wynosi 2.371,38.

Gotówką zebrano zł. 2.194,77 gr. za ofiary w naturze uzyskano zł. 177,61 gr. Wydatki na urządzenie „Wenty" wynoszą zł. 234,30 gr. Czysty dochód wynosi zł. 2.137,08.

Za co Szanownemu Komitetowi Obywatelskiemu oraz wszystkim Dobrodziejom z całego powiatu oświęcimskiego, którzy przyczynili się bądźto ofiarą w naturze, czy w pieniądzach do urządzenia „Wenty" składamy tą drogą serdeczne staropolskie „Bóg zapłać". *Siostry Serafitki.*

Walne Zgromadzenie Członków Miejscowego T.S.L. w Oświęcimiu. Dnia 13 kwietnia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków koła miejscowego T.S.L. w Oświęcimiu, na którem był obecny delegat Okręgowego Zarządu T.S.L. w Brzeszczach.

P. Prezes Józef Skarbek złożył sprawozdanie z czynności Zarządu Koła T. S. L. za rok ubiegły. P. Skarbnik Schuster przedłożył sprawozdanie kasowe, a p. Sagan podał do wiadomości sprawozdanie z ruchu bibljotecznego. Po przeprowadzonej dyskusji nad przedłożonemi sprawozdaniami na wniosek p. Meidingera, członka komisji rewizyjnej udzielono zarządowi koła T.S.L. absolutorjum z dotychczasowej czynności.

Następnie na wniosek p. Dyr. Józefa Skarbka przeprowadzono wybory nowego zarządu przez aklamację i wybrano: Ks. Sarnę prezesem, p. J. Skarbka, zast. prezesa, p. Mąsiora sekretarzem, p. Spieglównę zast. sekretarza, p. Schustra skarbnikiem, p. Jutnera zast. skarbnika, p. Sagana bibljotekarzem, p. Smreka

zast. bibljotekarza. Nadto do zarządu wybrano p. Dowallę i p. Nasterskiego, a do komisji rewizyjnej p. Meidingera i p. Merkera.

Uroczystość „Święconego" w Stowarzyszeniu Młodzieży w Oświęcimiu. Dnia 3 maja b. r. odbyło się w Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej Rękodzielniczej w Oświęcimiu „Święcone". Do Młodzieży licznie zebranej przemówili z okazji tej uroczystości w słowach serdecznych Ks. Patron Sarna, Ks. prof. Wróbel i Vicepatron Józef Skarbek.

W uroczystości powyższej wzięli udział Ks. Ataman, majstrowie miejscowi i wiele innych gości. *K.*

Śmiertelny wypadek podczas pracy górnika w kopalni w Brzeszczach. W dniu 2 czerwca b. r. podczas pracy w kopalni na dole uległ śmiertelnemu wypadkowi, przy oberwaniu się kamienia, górnik Franciszek Krasoń z Brzeszcz.

Cześć Jego pamięci!

W ostatnich czasach niestety coraz częściej słyszy się o nieszczęśliwych wypadkach w pracy.

Czyj zegarek? Organa Policji Państwowej przeprowadzając rewizję u jednego z „naszych" rzezimieszków znalazły zegarek złoty z bransoletą, pochodzący z kradzieży.

Zegarek można odebrać po udowodnieniu własności w Powiatowej Komendzie Policji Państwowej w Oświęcimiu.

Okradzenie Kasy Państwowego Zarządu Wodnego w Oświęcimiu. W nocy z 26 na 27 maja b. r. niewyśledzeni dotychczas sprawcy zakradli się do biur Państwowego Zarządu Wodnego w Oświęcimiu-Barakach gdzie t. zw. „rakiem" rozpruli sposobem fartuszkowym żelazną kasę ogniotrwałą i po rozstrzępieniu znajdującego się jeszcze wewnątrz dla zabezpieczenia tresora dębowego grubości 5 cm. zabrali gotówkę ponad 3000 zł.

Państwo nie ponosi szkody, ponieważ kasa była ubezpieczona.

Jest to drugi z rzędu „występ" fachowych kasiarzy na terenie Oświęcimia.

Dochodzenia prowadzi Powiatowa Komenda Policji Państwowej pod osobistem kierownictwem p. Komisarza Hrycyny.

---

† ś. p.

IGNACY MIECZYSŁAW JANIK

kapitan rez. W. P., przeżywszy lat 34 po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 28 maja 1930 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na miejsce wiecznego spoczynku nastąpiło dnia 30 maja b.r. o godz. 9 rano o czem zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążony

Brat.

Nabożeństwa żałobne odprawione zostały w dniu 30 maja b. r. w Kościele Parafjalnym w Oświęcimiu.

Bolesna strata.

W piątek dnia 30 maja 1930 r. żegnało miasto nasze na wieczny odpoczynek dzielnego działacza społecznego i kapitana rez. W. P. ś. p. Ignacego Mieczysława Janika, który w walce o wolność Ojczyzny kładł na różnych frontach wojny światowej jako żołnierz polski, swoje młode życie i krew swoją.

S. p. Ignacy Mieczysław Janik urodził się w r. 1896 w Jaziewie pow. Augustów. Od r. 1915 do 1918 jako oficer b. armji rosyjskiej walczy na różnych frontach, zaś w roku 1918 wstępuje w szeregi V Dywizji syberyjskiej jen. Hallera, na Syberji gdzie jako oficer sztabu przechodzi kolejnie wszystkie pola walk o wolność Ojczyzny i zostaje kilka razy ranny. W r. 1920 w pamiętnych walkach z hordą bolszewicką pod Warszawą odnosi znowu ciężkie rany w płuca. Po wyzdrowieniu, nie bacząc na nadwyrężone zdrowie bierze udział w powstaniu Górno-śląskiem, po ukończeniu tegoż osiedla się na stałe w Oświęcimiu.

Organizm młody, bo dopiero 34 lat liczył, opierał się śmierci, jednak wycieńczony — odszedł w cień Wiecznego Bytu.

Nad grobem przemówił p. Strączek, major rez., którego słowa wycisnęły niejednemu łzy z oczu.

Cześć Jego pamięci!

Uśmiechnij się.

W wagonie.

— Czy pan czytał gazetę, na której pan usiadł?
— Nie; usiadłem na niej, ażeby wyrazić o niej moją opinję...

W sądzie.

Sędzia do Wojciecha, oskarżonego o pobicie towarzysza pijatyki: Zarzucają wam Wojciechu, żeście pili wódkę jak wodę!
Oskarżony: — E! zaś-ta, — zaś-ta, ktoż by to tyle wody wypił... (x)

Zrozumiał.

Nauczyciel: Rozumiesz teraz co to jest pojedyńcza a co liczba mnoga?
Uczeń: Rozumiem.
Nauczyciel: No to uważaj: spodnie — jaka to liczba?
Uczeń: — U góry pojedyńcza, a na dole mnoga. (x)

Głęboka prawda.

Tatusiu, — czy osły się żenią? — zapytuje mały Karolek ojca.
Tak dziecko, tylko osły się żenią — odpowiada ojciec.

Nie źle trafił.

Naczelnik biura gniewnie do jednego z urzędników: Jeżeli panu się zdaje, że pan jesteś tem, czem ja — to — — to — — jesteś pan osłem.

Autentyczne.

Z jednej z podgórskich stacji kolejowych wiezie młody góralczyk dwie panie na letnisko. A że jechali górską wyboistą drogą, więc gdzieś na zakręcie wóz się wywrócił, a obie panie znalazły się w rowie w dość drastycznej pozie.
Starsza z pań zrywa się, przykrywa córkę, — a chcąc to jakoś zatuszować, mówi do góralczyka:
No i co, widzieliście jaką moja córka ma energję?
— A cóż byk nie widzioł — odrzekł góralczyk. Oj, widziołek tom energiję, ino ze to u nas inacy nazywają. (x)

Ta się odcięła.

W czasie pobytu na jakieś konferencji w Warszawie jeden z obcych dyplomatów chcąc „podwalić się" do przechodzącej właśnie elegancko ubranej damy o jasnych, ślicznych lokach, kłania się jej i mówi: Dżentelmeni wolą blondyki, proszę pani.
— Tak, ale blondynki wolą dżentelmenów — odpowiedziała i poszła sobie dalej. (k.)

Złote myśli.

Rodzice! Co odpowiecie Sędziemu Chrystusowi, który powierzył Wam dziatki Wasze, abyście je żywili i dali dobry przykład, kiedy to, co Wam Bóg dał trawicie na pijatykach i dajecie zgorszenie?

Św. Bazyli.

Niemożliwość to wyraz, który tylko w słowniku głupców znaleźć można.

Napoleon.

Przed przeszkodami nie należy ustępować, lecz natężać siły, aby je przełamać.

Robert E. Lee.

Kto może zdobyć się na cierpliwość, może zdobyć wszystko.

Franklin.

Są ludzie, których jedyną siłą jest tęsknota za szczęściem, a obcy myślą o nich zazwyczaj, że serca mają chłodne, jak z szromu.

Hania Kłosińska.

Nawała pokus równie jako morska burza, dzielnych pływaków wznosi a słabych zanurza.

Adam Mickiewicz.

Łatwo kierować głupcem, łatwiej mędrcem sam Bóg półmędrka w swoje nie pochwyci kleszcze.

J. Szujski.

Albowiem starsi między wami nie są ci, którzy najspokojniej na starszeństwie zasypiają i z urzędu swego się bogacą, ale ci, którzy się najwięcej troszczą i najmniej śpią, a prześladowani są i wyśmiewani.

Adam Mickiewicz.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Pod redakcją A. Zb. Madeckiego.

Układanki szaradowe.

Pożegnanie dziecka + kasza = miasto w Europie.
Rzeka na Węgrzech + spółgłoska = artysta filmowy.
Drzewo + więzienie (inaczej) = miasto w Europie.
Imię męskie + samogłoska + żarty (inaczej) = miejscowość z wojen Kościuszkowskich.
Tarcza + imię żeńskie (zdrobn.) = imię żeńskie.
Mieszkaniec jednego z państw Europy + pierwiastek chem. = miasto w Europie.
nuta + napoje = zjawisko w górach.
miara powierzchni + samogłoska + termin szachowy = zapach.
służy do gry + spółgłoska + imię żeńskie (zdrobn.) = miasto w Afryce.
część munduru + droga (inaczej) = duchowny.
módl się (w jęz. martw.) + droga = mówca.
Bryła lodu + znajduje się w ubraniu + przyrząd sportowy = powieściopisarz Polski.

Bilety wizytowe.

A. Tysart

St. Remini

Dr. Zuhar

St. Denyta

T. Pireca

Czem są właściciele powyższych wizytówek?

Logogryf.

. . . . + ... tyran inaczej.
. . . . + ... ule inaczej.
. . . . + ... roślina lecznicza.
. . . . + ... miasto w Polsce bez ost. lit.
. . . . + ... ptaki egzotyczne.
. . . . + ... imię żeńskie zdrobniale
. . . . + ... pracownia.
. . . . + ... imię żeńskie.
. . . . + ... artystka filmowa.

W miejsce kropek i krzyżyków wstawić litery, poczem litery w miejscu krzyżyków czytane zgóry na dół dają rozwiązanie.

Rozwiązanie z Nr. 2.

Krzyżówka.

Poziomo: bór, wo, ka, Ob, Don, ni, c, k., oś, rata, so, tar, Dr, om, za. Ren, ur, ma, bat, la, sy, du, da, re, ar, Peru, so, co, rad, ha, ha, rr, Rut, ae, Lu, da, akt, dd.

Pionowo: ów, rok, ar, dok, on, as, kat, re, Rzym, as, on, er, Ruś, my, ja, mat, la, Bug, dama, do, Ra, er, Po, ud, ae-r, or-a, car, ha, hr, ar, ul, er, tum, Ada.

Bilety wizytowe.

kapelan profesor redaktor

Układanki szaradowe.

Par-cel-a, kret a, pan-to-felek, oś-więc-im, pop-rad, mandolina, Wisłoka, Emanuel, salicyl, oblicza, weronal, (w = ł) ubranie, galicja (a = j) Osterwa.

Prawidłowe rozwiązanie zadań w № 2 nadesłali:

P. Mieczysław Szpak—Oświęcim, P. Frączkiewicz Jan—Oświęcim, P. Witołek Mieczysław—Kraków, M. F.—Oświęcim, Helena Am. — Oświęcim.

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie zadań wylosował M. F. Oświęcim, którego uprasza się o podanie adresu, celem wysłania nagrody.

Termin nadsyłania rozwiązań do dnia 25 czerwca 1930 r.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. SAM-BOR: Zgodnie z życzeniem Pańskiem Panie Sam-Bor umieszczamy wiersz Pana na łamach „Głosu" z pewnemi komentarzami, bo jest zanadto „futurystyczny". Przypuszczamy, że to Panu nie będzie przeszkadzało... Zresztą mogą być komentarze do poezji Słowackiego, to dlaczego by nie miały być do Pańskiej „poezji?" Pisze Pan:

„Nad brzegami Soły starego grodu,
Ciemne niebo okalało ziemię.
Noce życia słodkiego miodu
Noce śmierci smarzy ciemną".

Wie Pan—my dotychczas myśleliśmy, że Sola to jest rzeka a Pan, pierwszy Pan, zauważył, że to jest stary gród. I pomyśleć, że ludzie byli w błędzie przez tyle setek lat a Pan w dniu 30 maja 1930 r. wyprowadził ich z tego błędu (i równowagi także).

Szuka taki bęcwał jeden z drugim komety w przestworzach, a tu ma Sołę, stary gród pod nosem. I sławę...

Ale z tym „słodkim miodem nocy życia" to Pan jest straszny rozpustnik. My to drukujemy tylko na Pańskie ryzyko.

Druga zwrotka Pańskiego „utforu" odbiega od dociekań geograficzno-erotycznych — a natomiast w głębia się w tajniki duszy ludzkiej:

„Przeklęta dusza zatrutą planą,
Opiewa jej żywioł nocy pijaną.
Czar nocy krulewstwem gwiazd miljony
Piękno przedstawia nocnej szpony".

Panie Sam-BOR, Pan ma strasznie trudny styl.

I wyznajemy ze wstydem, że... my Pana nie rozumiemy, może potomność... kiedyś...

Bo to „nikt nie jest prorokiem w swojem „krulestwie". Ale niech się Pan przyzna, że to „krulestwo" to Pan umyślnie tak napisał, aby się przekonać, czy my się znamy na ortografji. O!... my Pana rozumiemy — Pan wie, że to się pisze przez... „f" w środku.

Resztę zwrotek pozostawiamy w teczce.

Proszę Pana, ale pomyśleć jakiby był to z Pana dajmy na to... szewc... a Pan wiersze... nie!

Niech Pan zboczy z tej „jezdni plączącej w promieniu" póki czas jeszcze a ludzkość będzie Panu wdzięczna. Redakcja „Głosu" także.

WP. W. Z. kl. V. „Wspomnienia z Wielkanocy" bardzo ładne. Niestety z powodu spóźnienia nie zamieścimy. Prosimy pisać częściej.

WP. A. P. „Wódka wrogiem ludzkości" pójdzie. Prosimy o dalsze.

WP. JOT-KA. Zamieszczamy. Prosimy o współpracę.

WP. M. T. Brzezinka wiersz o „Kasie Chorych" nie zamieścimy. Brak podpisu.

WP. Józef S-L. Nie zamieścimy.

Redaktor Naczelny: Jan Macek. Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Macek.

Drukarnia Diecezjalna w Łomży.